

[elektronicznie”, czyli izba jako piramida finansowa](#)

„Lub elektronicznie”, czyli izba jako piramida finansowa

Każdy sekretarz izby ściśle współpracuje przede wszystkim z działem rejestru. Dwa razy do roku, w trakcie wręczania praw wykonywania zawodu, składam tysiące podpisów pod uchwałami, książeczkami z PWZ itd. To są tony papieru, setki godzin pracy całego działu. Wielokrotnie, chcąc nie opóźniać wydawania książeczek i wyrobić się na czas z podpisami, przyjeżdżam do izby w godzinach mocno nocnych tak, aby na następny dzień rejestr mógł sprawnie działać. Żeby być precyzyjnym – nie żalę się, bo taka moja funkcja. Jednak czy naprawdę nie jesteśmy w stanie załatwić tego podpisem elektronicznym? Czy musimy wyciąć pół Amazonii tylko po to, żeby wszystko było fizycznie wydrukowane i podpisane, bo tak zapisaliśmy sobie w naszych wewnętrznych izbowych regulacjach lata temu? Konia z rzędem temu kto choć raz przeczytał uchwałę mówiącą o przyznaniu mu PWZ poza momentem odbierania uroczyście książeczki. Kultywujemy fikcję i za nic nie chcemy się przyznać, że tak jest. Dokładamy sobie pracy tam gdzie świat już dawno wymyślił sposób na usprawnienie danej procedury.

Podobnie jest z elektronicznym obiegiem dokumentów pomiędzy lekarzem a izbą. Pisałem Państwu wielokrotnie, że jedną z rzeczy z których jestem najbardziej dumny jest nasza strona internetowa. Część pewnie powie ‘strona jak strona, nic specjalnego’. I ma rację. Bo wykorzystujemy obecnie minimalny procent jej możliwości. A jest ona efektem wielu godzin koncepcyjnej pracy, które spędziliśmy nad opracowaniem jej funkcjonalności. Kryje ona całą masę możliwości, od profilowania treści z portalu pod kątem własnych upodobań do właśnie elektronicznego załatwiania spraw z izbą. To było istotą jej powstania. Zapytacie na pewno czemu skoro mamy takie rzekomo świetne narzędzie, będąc lekarzem np. w Wieluniu muszę ze wszystkim jechać fizycznie do siedziby izby i złożyć papierowo lub wysłać pocztą, a nie wystarczy zalogować się na stronę i złożyć dokumenty elektronicznie i mieć problem z głowy? Spieszę z odpowiedzią. Wewnętrzne regulacje izbowe nie pozwalają. Sprecyzuję: nie łódzkie, a ogólnopolskie, napisane dawno temu, w innych realiach i czasach. Pamiętacie Państwo słynną aferę, która zaczęła się od hasła ‘lub czasopisma’? To my w samorządzie właśnie teraz potrzebujemy ‘lub elektronicznie’. I nie potrzeba do tego afer. Po prostu dopiszmy to w prawodawstwie samorządowym. Jedna rzecz, a przeniesie nas w końcu w XXI wiek. Takich spraw jest całe multum, PWZ to tylko wierzchołek góry lodowej. O ile sprawniej, efektywniej mogłaby działać i być bliżej codziennych spraw izba gdybyśmy zdjęli z barków naszych własnych pracowników administracyjnych setki takich czasochłonnych, zupełnie zbędnych, spraw. Denerwujesz się, że nie dostałeś odpowiedzi na swojego maila od razu albo że Twoja sprawa nie jest

załatwiona od ręki? Wybacz, pewnie akurat drukujemy czterechsetny PWZ, kolejną papierową wersję uchwały, która wyląduje w Twojej szufladzie, potwierdzamy tożsamości w SMK lub robimy inne narzucone ustawowo rzeczy. Analogowo, bo tak musimy. Jestem tym nieco sfrustrowany bo wiem, że tak nie musi być i że jesteśmy gotowi aby tak nie było bo mamy do tego narzędzia.

Kolejną taką fundamentalną sprawą jest regulamin wyborczy. Obecnie wygląda na pierwszy rzut oka jak piramida finansowa. Lekarze są dzieleni na rejony (w sumie to nawet nie wiem według jakiego klucza), rejony wybierają delegatów, delegaci wybierają radę, rada wybiera prezydium. Do tego na każdym etapie jest frekwencja i limit wybranych delegatów aby w ogóle wybory się odbyły. I o jakiej reprezentatywności mówimy, jeżeli o losach samorządu składającego się z 14 tysięcy lekarzy de facto decyduje najpierw garstka ludzi z rejonu, a później delegaci? Domagamy się od dawna spełnienia wymogu - 1 lekarz 1 etat, a dlaczego nie 1 lekarz 1 głos? Lub jakiegokolwiek innej formy, która nie powodowałaby „zabetonowania” rejonów wyborczych, funkcjonowania martwych rejonów, które nie mają racji bytu od lat i blokowania możliwości działania tym, którym coś się chce? Obecnie to rodzi tylko kombinacje, knucia i próby wykiwania jedni drugich. A rozwiązanie jest takie proste i ze wszech miar demokratyczne, prawda?

Mam nadzieję, że samorząd po ponad 30 latach istnienia dojrzał do takich dyskusji i decyzji, które sprawią, że w końcu, w sposób widoczny, ruszymy z miejsca dla dobra nas wszystkich.

Mateusz Kowalczyk

Sekretarz ORL